

# Chwalba, Andrzej

---

## Obrzędowość i symbolika religijna w działalności partii socjalistycznych zaboru rosyjskiego (do roku 1905)

---

Przegląd Historyczny 74/1, 29-47

---

1983

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## Obrzędowość i symbolika religijna w działalności partii socjalistycznych zaboru rosyjskiego (do roku 1905)

Przedstawiony tu szkic mówi o kwestii, która jak dotąd, nie była badana. Jedynie niektóre jej wątki, zwłaszcza zagadnienie tzw. kolęd robotniczych, znalazły już swoje odbicie w literaturze. Niniejszy tekst powstał w oparciu o materiał zebrany na marginesie badań prowadzonych nad dziejami ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim.

Niektóre formy i środki działalności partii socjalistycznych wywodziły się z kultury chrześcijańskiej. Jest zrozumiałe, że odbiegały one od swojego religijnego pierwowzoru, zwłaszcza w zakresie treści, bowiem forma z zasady ulegała niewielkim zmianom.

Od momentu ukształtowania się zorganizowanego ruchu robotniczego, wszystkie kierunki i partie socjalistyczne nie ograniczały się do zapożyczania form obrzędowych i symboliki chrześcijańskiej, ale w swojej propagandzie i działalności oświatowej oraz masowej agitacji politycznej posługiwały się pojęciami i metaforą religijną. Postępowały tak przede wszystkim dlatego, że zarówno język, wiedza, wyobrażenia jak i wartości oraz postawy robotników były kształtowane przez tradycję chrześcijańską. Przywiązanie do wiary, do symboliki i obrzędowości chrześcijańskiej oraz zdumiewająca żywotność nazewnictwa religijnego była czymś typowym nie tylko dla robotników świeżo przybyłych do miast, o mentalności jeszcze chłopskiej, ale i dla wielkoprzemysłowych środowisk robotniczych z dużych ośrodków miejskich. Katolicyzm był zasadniczym elementem światopoglądu robotników i ważnym składnikiem świeżo kształtującej się kultury robotniczej. Lucjan Rudnicki w swojej autobiografii pt. „Stare i nowe” pisał nawet, że robotnicy — socjaliści mówili o sobie, że „po większej części należą do chrześcijańskiej socjaldemokracji” a to z racji wychowywania się w tradycji chrześcijańskiej<sup>1</sup>.

Jest oczywiste, że często partie socjalistyczne świadomie i celowo wykorzystywały obrzędy i symbole właściwe wierze chrześcijańskiej. Uważano bowiem, że należy odwoływać się do tradycyjnych zachowań i przyzwyczajeń robotników, które mogą zapewnić propagandzie socjalistycznej głębszy rezonans. Z okazji wydania w 1891 r. jednej z pierwszych kolęd

<sup>1</sup> L. Rudnicki, *Stare i nowe. Pamiętniki*, Warszawa 1948, s. 174. Podobnie pisał Ignacy Daszyński: „Nigdy też religii mas ludzkich nie lekceważyłem — Dziś religia katolicka jest szczerą właściwie tylko u chłopów i najbiedniejszej warstwy robotniczej. To co poza tymi warstwami mieni się być religijnym, jest nieraz zbiorem pustych obrządków albo często kabotynizmem szczególnego rodzaju — — Dlatego moje uwagi o poszanowaniu uczuć religijnych odnoszą się prawie w zupełności do chłopów, do biedaków miejskich i do tych mniej licznych znanych mi ludzi inteligentnych, których uczucia są rzeczywistą religią, a nie kłamstwem konwencjonalnym” (I. Daszyński, *Pamiętniki* t. I, Kraków 1925, s. 111 n.).

robotniczych pisał o tym Zygmunt Pietkiewicz, członek II Proletariatu a potem PPS: „nasz przyboczny poeta Eismond dał nam pierwszą próbkę agitacyjnego zastosowania tej metody opracowanej przez Edwarda Abramowskiego polegającej na umiejętnym skierowaniu umysłów religijnych ku problematyce socjalistycznej”<sup>2</sup>.

Powszechnie znane i zrozumiałe obrzędy chrześcijańskie dawały się przystosowywać do potrzeb ruchu socjalistycznego. Emocjonalny stosunek robotników do tych obrzędów, ich obrazowość i ekspresyjność ułatwiały przekazywanie problematyki socjalnej i politycznej przez partie socjalistyczne i w jakimś stopniu osłabiały opory pewnych grup robotników wobec haseł rewolucyjnych. Ludzie niechętni partiom robotniczym traktowali posługiwanie się przez nie formami obrzędowymi i symboliką religijną jako przykład „przemysłnictwa ideowego”.

Formy kultu chrześcijańskiego ukrywały rzeczywisty sens takich czy innych akcji podejmowanych przez konspiracyjne partie socjalistyczne. Władze policyjne i administracyjne często dopiero poniewczasie orientowały się, że podczas pogrzebu zmarłych członków i sympatyków partii organizowana jest manifestacja, czy też w rzeczywistym wydźwięku pieśni śpiewanych w trakcie wieców i zebrań robotniczych. Forma i melodia tych pieśni były więc wygodne w agitacji, gdyż nie zwracały uwagi agentów policyjnych.

Wzrastająca — w miarę upływu lat — intensywność propagandy socjalistycznej oraz coraz częstsze akcje publiczne organizowane przez partie robotnicze budziły czujność władz, które zaczęły im energicznie przeciwdziałać. W związku z tym coraz trudniej było ukryć faktyczny charakter jakiegoś zgromadzenia publicznego odbywającego się pod pozorem obrządku religijnego.

Dla robotników świadomość uczestnictwa w imprezie o treści socjalistycznej, ale w formie obrzędowej, ułatwiała przełamywanie psychologicznej bariery strachu. Zdawano sobie sprawę, że władze mogą nie orientować się w znaczeniu akcji lub mogą ją zlekceważyć.

Walce robotników od jej początków stale towarzyszyły pieśni i piosenki. Niejednokrotnie stanowiły one adaptacje pieśni religijnych. Najczęściej spotykamy tzw. rewolucyjne (robotnicze) kolędy, rzadziej robotnicze pieśni wielkanocne. Jak pisze Maria Janion już w samej ich nazwie ukrywała się „przewrotna dwuznaczność”<sup>3</sup>.

Kolędy zawierające krytykę społeczną i polityczną były znane w Polsce od dawna, by tylko wspomnieć o utworze pt. „Boże Narodzenie” autorstwa znanego poety i przywódcy organizacji warszawskiej Stowarzyszenia Ludu Polskiego Gustawa Ehrenberga. Kolęda ta — zdaniem M. Janion — zapoczątkowała cały cykl polskich kolęd rewolucyjnych. Granica ich społecznego obiegu przesunęła się w momencie pojawienia się kolęd wychodzących ze środowisk robotniczych lub dla nich pisanych. W roku 1879 w Cytadeli Warszawskiej powstała pierwsza robotnicza kolęda zredagowana przez więźniów — socjalistów. Od tego momentu należały one do najczęściej wykonywanych pieśni socjalistycznych. Śpiewano je z reguły półgłosem, głównie podczas zebrań kółek robotniczych i innych spotkań typu kameralnego.

<sup>2</sup> Z. Pietkiewicz, *Z burzliwych promentów* (Berlin, Zurych 1893), „Niepodległość” t. V, 1930—1932, s. 161.

<sup>3</sup> M. Janion, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975, s. 491.

Kolędy robotnicze powstawały poprzez podkładanie nowych tekstów pod znane melodie i według ich wersyfikacji. Popularność zawdzięczały przede wszystkim religijnej poetyce, komunikatywnym treściom oraz łatwej, powszechnie znanej melodii. Śpiewano je m.in. na nutę „Wśród nocnej ciszy”, „Anioł pasterzom mówił”, „Hej, w dzień narodzenia”, „W żłobie leży”. Kolędy te częstokroć zawierały komentarz polityczny do najnowszych wydarzeń, co nie pozostało bez wpływu na ich popularność. Szerokie upowszechnienie owych kolęd wynikało również z tego, że ich religijna forma i melodia maskowały treść przed czujnym uchem tych, których zadaniem było przeciwdziałanie wszelkim przejawom ruchu socjalistycznego<sup>4</sup>.

Na popularność kolęd wśród różnorodnych środowisk robotniczych związków z partiami socjalistycznymi wskazuje szereg ówczesnych oraz późniejszych przekazów źródłowych. O jednej z pierwszych kolęd wspomina Z. Pietkiewicz: Ejsmond, poeta związany ze ZRP przerobił jedną ze znanych kolęd („Dziś dzień narodzenia... Zbawiciela”) dodając do tego słowa znaczenia społecznego, jak np. »z otchłani ucisku ludu Wskrzesiciela« Puszczone ją podczas świąt w obieg. Skutek nie kazał na siebie długie czekać. Pewnego dnia wpada do nas zgromadzonych Janek Strożecki i śmiejąc się z uciechy, mówi nam: „Wiedcie co przed chwilą słyszałem? Wchodzę na podwórko jednego z domów i słyszę: dziad śpiewa kolędkę. Wsłuchuję się, a on naszą kolędkę śpiewa! Była to uciecha z tego tylko, że mimo czujności władz najezdczych umiemy docierać do ludzi wszelkimi godziwymi drogami”<sup>5</sup>.

Wspominany Jan Strożecki podczas przemówienia na paryskim zjeździe socjalistów polskich w listopadzie 1892 r. stwierdził, że „pewien robotnik w Warszawie napisał wiersz pt. Kolęda, gdzie rozwija myśl, że zgodnie z wolą Boga ludzium powinno być dobrze. Kolęda ta miała wielkie wśród robotników powodzenie”<sup>6</sup>. „Historia tej kolędy — pisał Adolf Kiełza — była następująca: robotnicy z fabryki Fajansa pod wpływem zbliżających się świąt Bożego Narodzenia napisali kilka strofek tej kolędy — Wincenty Kowalski przyniósł mi ją, a ja przepisałem poprawiając gdzieś i poszedłem z tym płodem do Matraszka na ulicę Próżną. Tam zastałem przypadkowo Edwarda Abramowskiego, który zainteresował się kolędą i zatrzymał, za moją zgodą na kilka dni. Gdy przyszedłem do Matraszka po raz wtóry, kolęda była już odbita na hektografie. Ucieszony tym sukcesem, zaniósłem część kolęd Kowalskiemu, Rosołowi i robotnikom od Fajansa. Podobała się ona wszystkim, gdyż poruszała bolączki robotnicze i gloryfikowała strajki”<sup>7</sup>. Tekst tej kolędy zaczynającej się od słów „Hej w dzień narodzenia prawdy Krzewiciela” wydał na hektografie Związek Robotników Polskich. W roku następnym jako czterostronicowa ulotna broszurka wydrukowana została w Berlinie przez wspomnianego Strożeckiego i towarzyszy, przewieziona do kraju przez Jana Drabę, po czym rozpowszechniona przez Adolfa Kiełzę. Robotnicy od Fajansa „wyrazili zadowolenie z tego, że była drukowana”<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> Por. *Pieśni proletariatu polskiego*, oprac. J. Kozłowski, Kraków 1977, 135.

<sup>5</sup> Z. Pietkiewicz, op. cit., s. 161.

<sup>6</sup> CA KC PZPR, 305/II/1, podt. 1, k. 101: Protokół paryskiego zjazdu socjalistów polskich, listopad 1892.

<sup>7</sup> A. Kiełza, *Mój udział w pracy Związku Robotników Polskich*, „Dzieje Najnowsze” t. I, z. 1, 1947, s. 77.

<sup>8</sup> Tamże, s. 78.

Pierwszym krajowym drukiem wydanym przez PPS (starą) w 1893 r. był wiersz wielkanocny „Alleluja” podpisany „Robotnicy Socjal Polscy”. Napisany przez jednego z robotników fabryki grzebieni w Warszawie, wydrukowany został przez A. Kielzę i Edwarda Nowickiego w drukarni ZRP zainstalowanej w mieszkaniu Jana Rosoła przy ulicy Przemysłowej 21<sup>9</sup>.

„Kolęda i Alleluja — pisał inny uczestnik ruchu, Leon Falski, w korespondencji zamieszczonej w „Przedświt” — wypierają różne religijne pieśni, śpiewają je po domach, na zabawach, w zamiejskich wycieczkach”<sup>10</sup>. Z kolei w korespondencji do „Sprawy Robotniczej” z 1895 r. czytamy iż: „Żandarmeria codziennie znajduje gdzieś proklamacje, broszury, wiersze socjalistyczne, tropi więc jak sfera gończych psów — — Wszystko to nie pomaga. Robotnicy na ulicach niemal śpiewają kolędę robotniczą i inne pieśni robotnicze”. W innej korespondencji do tejże gazety pisano: „Nawet w kościołach rozrzucono rewolucyjną kolędę, jak to się zdarzyło w Dąbrowie”<sup>11</sup>. Jedną z kolęd robotniczych zamieszczoną w „Robotniku” w grudniu 1901 r. podobno śpiewali chłopcy — kolędnicy obchodzący robotnicze mieszkania<sup>12</sup>. W miarę więc upływu lat stały się one czymś w rodzaju ballad ludowych śpiewanych na podwórkach kamienic czynszowych w dzielnicach robotniczych.

Podczas zebrania kółkowych oraz w listach do redakcji pism socjalistycznych robotnicy upominali się zwyczajowo o nową kolędę na najbliższe święta Bożego Narodzenia. Redakcje pism socjalistycznych nie zawsze mogły uwzględnić głosy czytelników. W takich sytuacjach po prostu przedrukowywano stare teksty kolęd z lat poprzednich. „Od paru już lat — stwierdza „Robotnik. Jednodniówka” — weszło w zwyczaj, że robotnicy na każde święto Bożego Narodzenia układają sobie i śpiewają nową kolędę. Podajemy tu ułożoną i śpiewaną podczas Świąt ubiegłych”<sup>13</sup>. Podobnie redakcja „Gazety Robotniczej” przedrukowując w 1895 r. ko-

<sup>9</sup> Tamże, s. 88. W latach późniejszych w kraju kolędy najczęściej drukowano. Ale zdarzało się, że wydawano je na hektografie, w nakładach nie przekraczających 500 egzemplarzy. Przykładowo w 1894 r. Jan Pogorzelski (z SDKP) odbił na hektografie znajdującym się u braci Jeziorowskich (z PPS) 200 sztuk „Kolędy Robotniczej”, a na przełomie 1899/1900 r. Feliks Dzierżyński z Janem Rosołem — niewiele więcej. W grudniu 1893 r. w Łodzi w mieszkaniu tkacza B. Falkenberga próbowano odbić kolędę robotniczą. Jednak wskutek prowokacji niejakiego A. Gralińskiego, który asystował przy kupnie materiałów potrzebnych do hektografowania, 5 robotników z Ludwikiem Bekrychem na czele, stanowiących załogę hektografu, zostało aresztowanych. Por. *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Materiały i dokumenty* t. I, cz. 1, wyd. H. Buczek i F. Tych, Warszawa 1957, s. 166; AGAD, Prokurator Warszawskiej Izby Sądowej, nr 2358/94, k. 232, 249, 260; CA KC PZPR, 9/VII/31, k. 132—3; *W pracy i w walce. Wspomnienia robotników warszawskich z przełomu XIX i XX wieku*, praca zbiorowa, oprac. J. Durko, Warszawa 1970, s. 89; K. Jeziorowski, *Wspomnienia z lat 1886—1924*, Siedlce 1934, s. 21; *Materiały do dziejów PPS i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim od roku 1899 do 1904 t. I*, wyd. A. Malinowski, Warszawa 1907, s. 48; A. Kielza, *Wspomnienia z pracy w Polskiej Partii Socjalistycznej i Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego*, „Dzieje Najnowsze” t. I, 1947, z. 3—4, s. 462—463. Najstarszą pieśnią wielkanocną było Alleluja Jana Czeczota (*Pieśni proletariatu*, s. 135).

<sup>10</sup> [Leon Falski], *Korespondencja z kraju*, „Przedświt” nr 5 z maja 1893, s. 17.

<sup>11</sup> „Sprawa Robotnicza” nr 19 ze stycznia 1895, s. 4.

<sup>12</sup> *Polska poezja rewolucyjna 1875—1945*. Wybór i oprac. S. Klonowski, Warszawa 1966, s. 166, s. 131.

<sup>13</sup> „Robotnik. Jednodniówka”, 1895, s. 35.

lędę z roku 1892 podkreślała, iż „powyższa kolęda była już raz w drugim roczniku „Gazety”. Umieszczamy ją powtórnie ze względu na dużą ilość nowych abonentów, przy czym sądzimy, że i dla starszych Czytelników nie zaszkodzi, jeśli ją sobie odświeżą w pamięci”<sup>14</sup>. W komentarzu redakcyjnym dołączonym do kolędy na cześć 25 numeru „Robotnika” z 1897 r., zaznaczono, że „drukujemy [ją] na żądanie towarzyszy, którzy skarżyli się na brak nowoczesnej kolędy robotniczej w bieżącym karnewale”<sup>15</sup>.

Początkowo teksty kolęd robotniczych układano wyłącznie przed świętami Bożego Narodzenia. Później, tj. od połowy lat dziewięćdziesiątych publikowano je też z innych okazji — dla uświetnienia lub upamiętnienia jakiegoś wydarzenia. Na przykład specjalną kolędę opublikowano w związku z ukazaniem się na przełomie 1897 i 1898 r. 25 numeru nielegalnego „Robotnika”; podobnie upamiętniono strajk włóknarzy w Pabianicach w 1900 r. kierowany przez PPS<sup>16</sup>.

Także niektóre pieśni wielkanocne ogłaszano z okazji ważnych rocznic czy wydarzeń. W 1896 r. w dziesiątą rocznicę śmierci Proletariatczyków robotnicy z fabryk warszawskich zredagowali specjalną pieśń wielkanocną na nutę „Ludu mój ludu”<sup>17</sup>.

Maria Z a b o j e c k a pisała, że po powstaniu styczniowym powstała zupełnie nowa poezja „której główny rys stanowi to, że nie jest ona bynajmniej wytworem artystycznym ludzi pióra, lecz przeciwnie — jest najczęściej dziełem robotników, którzy — już to zagrzewając do sprawy, już to wypełniając sobie pustkę dni więziennych, już to wspominając za kratą chwile minione, już to wreszcie — co najgodniejsze uwagi — idąc na szubienicę, próbują przetransportować na wiersz i melodię swe wrażenia i przeżycia”<sup>18</sup>. Podobnie twierdził Eugeniusz A j n e n k i e l: „Hymny robotnicze tworzyli ludzie z literaturą obeznani (Czerwieński, Święcicki) natomiast pieśń uliczna, pieśń walki, pieśń więzienna znajdowała twórców wśród robotników”<sup>19</sup>. Rzeczywiście, jak wynika ze szczegółowych badań, najczęściej autorami, a następnie drukarzami i kolportażerami kolęd robotniczych i pieśni wielkanocnych byli sami robotnicy, członkowie ZRP, PPS i SDKPiL. Wśród nich byli Tomasz Pietraszek, Wincenty Kowalski, Teofil Włostowski, Jan Wierzyński, Ignacy Rzońca. Kolędy pisała też znana poetka socjalistyczna, bliska PPS, Maria Markowska (Kruk). Zaś cały ich zbiorek, 10 pozycji, ułożył oraz wydał pod pseudonimem Szczypawki Telesfor Chełchowski<sup>20</sup>.

W latach 1893—1895 w opracowywaniu, a następnie w wydawaniu kolęd i pieśni wielkanocnych zgodnie uczestniczyli członkowie SDKP i PPS. Korzystali oni z drukarni i hektografów będących własnością zarówno jednej jak i drugiej partii. Były to interesujące przykłady współpracy w ważnej wówczas dziedzinie, dalekie od stosunków na emigracji

<sup>14</sup> „Gazeta Robotnicza”, nr 51 z 21 grudnia 1895, s. 1.

<sup>15</sup> „Robotnik”, nr 25, 1897, s. 3.

<sup>16</sup> *Śpiewy proletariatu*, s. 138 n.

<sup>17</sup> *Czerwona Lutnia, Pieśni robotnicze*. Wybór E. Ajnenkiel, Łódź 1964, s. 189 n.

<sup>18</sup> Cyt. za: D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Polskie pieśni rewolucyjne*, Warszawa 1970, s. 238.

<sup>19</sup> E. Ajnenkiel, *Polskie rewolucyjne pieśni robotnicze z lat 1875—1915 (Materiały i notatki)*, „Prace Polonistyczne”, ser. 6, Łódź 1948, s. 238.

<sup>20</sup> J. Kozłowski, *Kolędy robotnicze*, „Przegląd Humanistyczny” 1967, nr 7, s. 130.

i od tego co się powszechnie jeszcze do niedawna sądziło o relacjach między PPS i SDKP, w tym właśnie początkowym okresie ich istnienia.

Kolędy i pieśni wielkanocne zamieszczano albo w prasie partyjnej: „Robotniku”, „Sprawie Robotniczej”, „Gazecie Robotniczej”, „Przedświcie”, „Czerwonym Sztandarze”, „Proletariacie” albo wydawano w specjalnych zbiorkach pieśni i poezji. Nieliczne utwory, przeznaczone do masowej popularyzacji kolportowano ponadto jako jednostronicowe druki ulotne. Teksty te robotnicy znali na pamięć, niejednokrotnie przepisywali je do tzw. „kajetów z piosenkami”. U aresztowanych członków partii socjalistycznych były one często znajdowane obok prasy, odezw i broszur.

W tekstach dominowały kwestie bieżącej, materialnej egzystencji robotników. Dopiero od połowy lat dziewięćdziesiątych natrafiamy między wierszami na postulaty polityczne. W taki to sposób samorodna, robotnicza twórczość poetycka i pieśniarska wprzęgała się do walki przeciwko ustrojowi. Pisał o tym m.in. Józef Piłsudski w „Pamiętce majowej” wydanej w 1896 r.: „W Warszawie co roku robotnicy układają przed świętami Bożego Narodzenia „kolędy robotnicze”. Utwory te noszą zwykle charakter nie indywidualistyczny, lecz ludowy: treść ich stanowi zwykle to, co się unosi w danym czasie w powietrzu, co żyje w umysłach i sercach tłumów. Do ostatniego roku zawierały tylko skargę robotniczą na wyzysk, którego doznaje w społeczeństwie kapitalistycznym, bieda, nędza robotnicza, niewola proletariatu i wyzyskiwaczy jego ekonomicznych — oto treść ich dotychczasowa. Polityki w nich nie było wcale, albo też była ona drobną, mechaniczną domieszką. W ostatniej kolędzie „Bracia robotnicy zrozumcie na Boga” znajdujemy już coś innego. Przekonać się w niej można, że wśród proletariatu szeroko się rozpowszechniła głębsza myśl polityczna, zrozumienie ścisłego związku pomiędzy żądaniami politycznymi a polepszeniem losu robotniczego. Cała kolęda tchnie energią świadomości, pewności zwycięstwa. Ciekawą i chlubną dla „Robotnika” jest zgodność kolędy, nie mówię z ogólnymi jego zasadami i programem, lecz nawet ze sposobem przedstawiania położenia proletariatu pod podwójnym uciskiem rządu najezdniczego i kapitalistów. Zgodność ta jest tak uderzająca, że wiele osób w Warszawie przypisywało właśnie redakcji autorstwo kolędy”<sup>21</sup>.

Nie tylko jednak kolędy i pieśni wielkanocne pociągały robotników do naśladowania ze względu na rym, rytm i melodię. Naśladowali oni i inne pieśni religijne jak „Boże coś Polskę”, „Z dymem pożarów”, „Kiedy ranne wstają zorze”, „Wszystkie nasze dzienne sprawy”<sup>22</sup>. W tych naśladowaniach przewijał się niemal ton religijnego apostołstwa pierwszego pokolenia socjalistów polskich. Z biegiem lat upodobania do tego rodzaju naśladownictwa i trawestacji utrwaliły się.

Oto jedna z pieśni więziennych śpiewana na nutę „Kiedy ranne wstają zorze”<sup>23</sup>:

<sup>21</sup> *Pamiętka majową 1896*, wyd. PPS spod trzech zaborów, Druk ZZSP, Londyn 1896, s. 79—80. Przedruk [w:] Józef Piłsudski, *Pisma zbiorowe t. I*, Warszawa 1937, s. 133.

<sup>22</sup> Robotnicza wersja pieśni „Boże coś polskę” była popularna zwłaszcza na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim; *Pamiętka Majowa. Pieśni i poezje dla ludu polskiego*, wyd. PPS spod trzech zaborów, Londyn 1901, s. 41. M. in. na nutę „Z dymem pożarów” śpiewano chorał robotniczy autorstwa F. Perla (*Lutnia Robotnicza*, wyd. PPSD. Kraków 1906, s. 36).

<sup>23</sup> D. Wawrzykowska-Wierciochowa, op. cit., s. 234.

Kiedy ranne wstają zorze  
 Daj mi siły o mój Boże,  
 Bym zwalczał tych tyranów,  
 By nie było więcej panów!  
     Tyranów mamy tak wiele  
     A z nich każdy bat nam ściele,  
     Więc podajmy sobie ręce  
     Aby nie żyć dłużej w męce

W kołędach i pieśniach wielkanocnych ujmowano kwestie społeczne i polityczne w kontekście wątków o treści religijnej. Toteż robotnicy występują tu jako „apostołowie własnej sprawy”, jako „mściciele”, mający w dłoni nową „socjalistyczną ewangelię”, jako ci, którzy zrealizują „Królestwo Boże na ziemi”. Wizja socjalistycznego, robotniczego „Królestwa Bożego” była spójna z wyobrażeniami współczesnych na ten temat, bowiem mieściła w sobie podstawowe wartości i ideały, jak: wolność, miłość, sprawiedliwość, równość, dostatek. W tekstach tych — rzecz jasna — kształt przyszłego robotniczego „Królestwa Bożego” nie występował w sposób konkretny, szczegółowy, lecz w postaci wizji ogólnej. Przykładowo:

Hej, z jasną gwiazdą, co z nieba wschodzi  
 Niech się wesołość w sercach narodzi —  
 Nie będzie nędzy na ziemi,  
 Jeżeli siły wspólnemi  
     Zgnieciem bogaczy (— —)  
 Oto nas tyran w walce nie zmoże,  
 Stwórzmy na ziemi Królestwo Boże  
 Skwitnie kwiat świętej miłości,  
 Węzeł zgody i równości  
     Połączmy święty! <sup>24</sup>

Anonimowi przeważnie autorzy kołęd robotniczych i zaadaptowanych pieśni religijnych prezentowali wizję „Królestwa Bożego” wyrażając ją z perspektywą raju, w którym już w niedalekiej przyszłości wszyscy pokrzywdzeni mieli się znaleźć.

Dalej więc naprzód, spieszmy się zwawo  
 Czas już porzucić niedolę łzawą  
 I stworzyć porządek taki,  
 W którym by wszyscy biedaki  
     Żyli jak w raju. <sup>25</sup>

W tekstach tych czytelna jest myśl, że ideały socjalistyczne i treści wiary katolickiej są wspólne tam, gdzie jest mowa o wartościach ogólnoludzkich. Autorzy pieśni powoływali się na Chrystusa, który całe życie poświęcił ludziom i dlatego bliski jest robotnikom socjalistom. Toteż rzadko można w nich spotkać nutę ironii wobec Chrystusa czy postaci i wydarzeń ewangelicznych. Zazwyczaj Chrystusa traktowano jednoznacznie i poważnie, podobnie jak czynili to romantyczni przed-

<sup>24</sup> Kołęda na nutę „Wśród nocnej ciszy”, „Robotnik Jednodniówka”, 1895.

<sup>25</sup> Kołęda robotnicza, [w:] Czerwona Lutnia, s. 211.



stawiciele „rewolucyjnego chrześcijaństwa”. Jeśli Chrystus stawał w obronie pokrzywdzonych, ubogich, tym samym był on orędownikiem zwycięstwa ich słusznej sprawy. W postaci Chrystusa odczytywano wolę zmiany rzeczywistości, nawet jeśli oscylowała ona między „buntem” a „ofiara”, wierzono też, że wiele zależy od „woli Boga”, od jego wyroków. W pieśniach, zwłaszcza w kolędach, możemy odczytać wiarę w boską sankcję i niezawodność Chrystusowej pomocy, co zresztą rozmaicie artykułowano. Na przykład:

Hej w dzień narodzenia prawdy Krzewiciela  
Z otchłani ucisku ludu Zbawiciela  
Wesoło śpiewajmy, prawdę ogłaszajmy,  
Hej kolęda, kolęda! <sup>26</sup>.

I podobnie:

Zbawiciel podłych zwojował  
Nad niedolą się zlitował  
Lud roboczy umiłował <sup>27</sup>.

W zakończeniu jednej z kolęd robotniczych, kolportowanych przez partię socjalistyczne czytamy:

„Braciom robotnikom z okazji Świąt narodzenia się Tego, który całe życie poświęcił wielkiej i świętej sprawie wolności, kolędę tę ofiarują Robotnicy-Socjaliści Polscy” <sup>28</sup>.

Niekiedy bezpośrednio powoływano się na słowa Chrystusa:

Ale pamiętajmy słowa Zbawiciela  
Ześmy wszyscy bracia, w kole ludów wiela,  
Prześladować Żyda na nic się nie przyda  
Hej kolęda, kolęda! <sup>29</sup>.

Kolędy robotnicze ze swej natury były ahumorystyczne, w całości wprzęgnięte w służbę sprzeciwu, bez żadnej koncesji na rzecz nastroju pobłażliwego rozbawienia. Tylko niekiedy akcenty dowcipne, rubaszne bezpośrednio dochodziły do głosu:

„Wesoły nam czas nastaje,  
Prawda jasne światło daje,  
Walka z fałszem nie ustaje,  
Alleluja! Alleluja! (— —)  
Śmiało stawmy swe żądania,  
Róbmy mowy i zebrania,  
Bóg nam tego nie zabrania! <sup>30</sup>.

<sup>26</sup> Kolęda Robotnicza [w:] F. Tych, *Związek Robotników Polskich 1889—1892. Anatomia wczesnej organizacji robotniczej*, Warszawa 1974, s. 475.

<sup>27</sup> „Alleluja” [w:] *Pieśni proletariatu*, s. 141. Obrazy i zwroty religijne możemy również spotkać w pieśniach *stricto* socjalistycznych, jak przykładowo „Warszawianka”: „Z czasem zwycięży Chrystus Judasza”, „Święty ogień”, „Korony cierniowe”, „Pieśń zmartwychwstania”.

<sup>28</sup> Kolęda Robotnicza, [w:] F. Tych, *Związek Robotników Polskich*, s. 475.

<sup>29</sup> Kolęda „Hej, w dzień narodzenia” [w:] *Polska poezja rewolucyjna*, s. 129.

<sup>30</sup> „Alleluja robotnicze”, tamże, s. 166.

Bardzo często przewija się w tekstach pieśni słowo „święty”, które jednak coraz częściej odbiegało od swojego religijnego pierwowzoru. Stało się sloganem obiegowym, stosowanym dla wyrażenia z reguły treści laickich. Używano je we wszystkich przypadkach i rodzajach: „święty ogień”, „święta sprawa socjalizmu”, „w obronie świętej sprawy naszej”, „święte hasła robotnicze”, „znak święty”, „hasło święte”, „iskra świętej wojny”, „świętej idei nic nie zwycięży”.

W tekstach pojawiały się i inne motywy czy zwroty religijne, chociaż rzadziej: „możny bóg — kapitał”, „korony cierniowe”, „ołtarze wolności”, „ołtarze cierpiącej ludzkości”, „ewangeliczna miłość bliźniego”, „fałszywi prorocy”, „świątynia światła i wolności”. Sięgano również do motywu Golgoty:

Niegdyś Chrystus na Golgocie  
Ginał w imię swojej wiary,  
Dzisiaj giną w Cytadeli  
Podtych katów tych ofiary<sup>31</sup>.

Wśród tekstów pieśni stosunkowo niewiele znajdujemy stwierdzeń, które by w sposób oczywisty atakowały religijność robotników i religię. Partie socjalistyczne szanowały uczucia religijne robotników i w zasadzie wystrzegały się publikacji tekstów obrazoburczych. Napotykamy co najwyżej na akcenty skierowane przeciwko Kościołowi i konkretnym, wymienionym z imienia i nazwiska, księżom. Wychodzą bowiem z założenia, że „Kościół a religia to nie jest jedno. Kościół — pisał Daszyński — jako urządzenie ludzkie rozwijał się wraz z rozwojem społeczeństwa ludzkiego, i chcąc w nim istnieć, musiał się do niego przystosować”. I dalej: „Nie wglądamy w sumienia naszych towarzyszy i nie mieszamy polityki do wiary. Niech tylko księża nie mieszają wiary do polityki a przekonają się, że socjalista może być całkiem dobrym katolikiem”<sup>32</sup>.

Akcenty skierowane przeciwko księżom mogły być nawet akceptowane w środowiskach robotniczych, albowiem postawy antyklerykalne wśród robotników nie należały do rzadkości, chociaż jednocześnie towarzyszyła im głęboka religijność osobista.

A jednak w tychże pieśniach niejednokrotnie napotykamy na mniej lub bardziej zamaskowaną krytykę mentalności kształtowanej przez tradycję chrześcijańską. Na przykład można z tekstów pieśni, zwłaszcza kołęd, wyczytać sprzeciw wobec filozofii bierności i pokory wyznawanej przez wiele jeszcze środowisk robotniczych oraz przekonanie autorów, że stereotypowe wyobrażenia wielu robotników o beznadziejności dążeń do zmian w ich dotychczasowym statusie materialnym i socjalnym, o odwiecznym, nieusuwalnym braku sprawiedliwości i równości można i należy jak najszybciej porzucić. Najczęściej myśli takie można było napotkać w kołędach robotniczych:

Cicha pokora wobec katuszy  
Naszych kajdanów także nie skruszy,  
A na pobożne westchnienia  
Bóg nam twardego kamienia

<sup>31</sup> „Alleluja” [w:] *Pieśni proletariatu*, s. 141.

<sup>32</sup> I. Daszyński, *Czy socjalista może być katolikiem?*, Londyn 1901, s. 7.

W chleb nie przemieni!

Więc zamiast wszystko znosić w pokorze  
Cierpliwie czekać na cuda Boże,  
Hardo podnieśmy swe głowy,  
Rwijmy wspólnie swe okowy  
Wspólnymi siły! <sup>33</sup>

I podobnie:

Socjaldemokraci —  
Ludzie to niebogaci  
Chcą być polepszyć dla ludu  
Bez modlitw i bez cudu  
Tu na tym padole <sup>34</sup>.

W pieśniach niewiele jest sformułowań agresywnych, gniewnych, jak w innych rodzajach literatury partyjnej. Dominowały umiarkowane, pełne wahań i wątpliwości, wypowiedziane m.in. poprzez stawianie pytań. Zastanawiano się więc, czy nadzieje na pomoc boską są rzeczywiście uzasadnione czymś racjonalnym, czy Bóg pobłogosławi walce robotniczej:

Bronić siebie zaniedbujesz  
Z niebios łaski oczekujesz  
Spójrz tylko na tych  
Z grubym brzuchem do kolanów <sup>35</sup>.

Odwieczny problem relacji między życiem pozagrobowym a doczesnym należał do często dyskutowanych w środowiskach socjalistycznych,

Chrystus ludziom pokrzywdzonym  
Dawał wieczną rozkosz nieba,  
Im zaś bracie, na tej ziemi  
Doczesnego dobra trzeba <sup>36</sup>.

Wykorzystywane w tekstach pieśni wątki religijne składały się — jak widać — w znacznej mierze, a nawet wyłącznie, z symboli chrześcijańskich. Wydaje się, że to niski poziom i mały zasięg nawet podstawowego wykształcenia robotników decydowały o ich miejscu w wyrażaniu dążeń i przekonań często rewolucyjnych. Ewangeliczna metaforyka i symbolika, oddziaływanie obrazowe, ilustracyjne, odgrywały olbrzymią rolę nie tylko w tradycyjnej kulturze ludowej, lecz również w plebejsko-miejskiej. Także doświadczenia, jakie posiadał Kościół katolicki w posługiwaniu się symbolami religijnymi zostały wykorzystane przez partie socjalistyczne.

Zasób metaforyki religijnej w tekstach pieśni nie jest zbyt obszerny, gdyż ich autorzy odwoływali się do tych samych, choć stosowanych w różnych ujęciach, popularnych zwrotów i skojarzeń. Możemy więc

<sup>33</sup> Kolęda robotnicza na nutę „Wśród nocnej ciszy”. Pamiątka Majowa, *Pieśni proletariatu*, s. 16.

<sup>34</sup> Anonim, „Dziś obchodzi cały lud”, [w:] *Polska poezja rewolucyjna*, s. 126 n.

<sup>35</sup> „Hej kolenda! W Betlejemie”, [w:] *Pieśni proletariatu*, s. 147.

<sup>36</sup> Tamże, s. 147.

sądzić, że właśnie one najbardziej oddziaływały na psychikę masowego odbiorcy.

Jak widać z przytoczonych wyżej przykładów, naśladowano nie tylko melodie pieśni religijnych, ale i w tekstach odwoływano się do pojęć właściwych wierze, do uczuć mistycznych i religijnych, do sakralnych archetypów i symboli. Wyda się to zrozumiałe, jeśli się uwzględni nie tylko religijność autorów, przecież robotników, a po części inteligentów, ale także fakt, iż słownictwo o treści religijnej, a głównie metaforyka i symbolika, stanowiło organiczną część polskiego języka mówionego i pisanego. Ponadto należy mieć na uwadze, że ówczesne pokolenia były karmione polską literaturą romantyczną i mesjanistyczną, w której symbolika i metaforyka ewangeliczna odgrywały ważną rolę. Romantyzm i mesjanizm wsiąkały w narodową glebę w sposób niedostrzegalny dla wielu współczesnych i to pomimo chwilowej fascynacji literaturą pozytywistyczną. Zatem obecność wątków religijnych w pieśniach robotniczych możemy uważać — w jakimś stopniu — za akt mimowolny, za coś zupełnie naturalnego.

Organizowane przez partie robotnicze demonstracyjne pogrzeby zmarłych członków i sympatyków tych partii zachowywały wiele z chrześcijańskiej uroczystości pogrzebowej. Zwyczaj urządzania demonstracji na pogrzebach zmarłych socjalistów, towarzyszy pracy, zaczął się ustalać od początku lat dziewięćdziesiątych XIX w., najpierw w Warszawie, później w innych ośrodkach przemysłowych zaboru rosyjskiego. Poprzednio robotników i wyrobników grzebano we wspólnych mogiłach dla bezdomnych i ludzi ubogich. Trumnę zbitą z desek sosnowych zanosila na cmentarz rodzina i sąsiedzi<sup>37</sup>. Niekiedy zwłoki transportowano furmanką, rzadziej dorożką. Uroczystości pogrzebowe zmarłych robotników były ubogie, stanowiły kontynuację obrzędów wyniesionych ze środowisk chłopskich. Od lat dziewięćdziesiątych demonstracyjne pogrzeby robotników zaczęły się upodabniać do pogrzebów osób znanych i zamożnych, choćby ze względu na imponującą liczbę uczestników (od kilkuset do kilku tysięcy).

Sporo opisów uroczystości pogrzebowych zachowało się w materiałach śledczych i policyjnych, a także we wspomnieniach i prasie partyjnej. Proletariacki charakter pogrzebów podkreślały: kolorystyka — czerwień (sztaandary, wience, wstęgi, kwiaty), treści napisów na szarfach oraz rodzaj śpiewanych pieśni.

Poprzez liczny udział w tych demonstracyjnych pogrzebach robotnicy oddawali cześć tym, którzy ginęli za robotnicze ideały, a jednocześnie dawali odczuć mieszczańskiemu społeczeństwu, iż ofiary walki robotników godne są pamięci i najwyższego szacunku. Po raz pierwszy tak masowo i spontanicznie manifestowano prawo społeczności robotniczej do godności. Dotychczas śmierć robotnika czy rzemieślnika była tragedią rodziny i najbliższych, obecnie stawała się żałobą dużego środowiska robotniczego<sup>38</sup>. Kształtowany przez lata w literaturze socjalistycznej topos bohatera-męczennika miał wpływ na taki a nie inny stosunek do zmarłych towarzyszy pracy, w tym i szeregowych członków partii socjalistycznych.

<sup>37</sup> W. L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905—1907*, Łódź 1975, s. 53.

<sup>38</sup> Por. też J. Targalski. *U progu wieku (Demonstracja 1-majowa w Warszawie w 1900 r.)*, „Z pola walki” 1974, nr 2, s. 326 n. J. Grabiec-Dąbrowski, *Czerwona Warszawa przed ćwierćwiekiem*, Poznań 1925, s. 113.

Demonstracje na pogrzebach robotników, członków i sympatyków partii robotniczych, PPS, SDKPiL, PPS-Proletariat, były w Królestwie i na Litwie, zwłaszcza w latach 1899—1901, najczęstszą formą demonstracji politycznej. W istocie była to jedyna, tolerowana przez zaborcę, choć nie w każdym przypadku, forma pochodów robotniczych. Pomimo stosunkowo skromnej oprawy, pogrzeby demonstracyjne były czymś niezwykłym i dotychczas niespotykanym.

Początki owych demonstracyjnych pogrzebów nie były imponujące: „Włożono «umarłakowi» towarzyszowi — wspomina Józef Grabiec-Dąbrowski — wieniec z czerwonymi szarfami i postępowano w milczeniu. Później posunięto się dalej — za rogałkami na Bródnie, lub po poświęceniu grobu intonowano „Czerwony Sztandar” — na szarfach zjawiały się napisy: „Towarzyszowi idei”, „Ofierze gwałtu”, „Od Towarzyszy” itd.<sup>39</sup> Od pierwszych demonstracyjnych pogrzebów możemy więc śledzić kształtowanie się laickiej procedury i obrzędowości.

Po raz pierwszy władze policyjne zastosowały represje wobec uczestników pogrzebu Tańskiego w Warszawie w roku 1899. Pogrzeb był cywilny — relacjonuje Grabiec-Dąbrowski — duchowieństwo bowiem odmówiło udziału w pogrzebie radykała. Przez miasto „tłum szedł w ordynku — przeważnie czwórkami — w milczeniu. Z chwilą mijania rogatek zaintonowano „Czerwony Sztandar”. Na cmentarz ten osobliwy kondukt wszedł przy dźwiękach „Warszawianki” wywołując niebywałą sensację. W przejściu słyhać było ciekawą rozmowę: Czyj to pogrzeb, nie wie pan czasem? — pytała jakąś poważna matrona stróża cmentarnego. Traf bowiem zrządził, że wśród wieńców na czele pochodu niesionych i na pierwszym miejscu, był wieniec z ogromnymi czerwonymi szarfami, na których napis brzmiał: „Od towarzyszy żydowskich”. „Ja nie wiem, proszę pani — odpowiada zdziwiony stróż. Dwadzieścia lat służę i jeszcze takiego nie widziałem: księdza nie ma, Żydzi śpiewają...”<sup>40</sup> Nie był to przypadek odosobniony. Ustalił się nawet zwyczaj, że w pogrzebach uczestniczyli robotnicy różnych narodowości i przedstawiciele rozmaitych wyznań.

Podobny przebieg miały demonstracyjne pogrzeby robotników-socjalistów w niektórych ośrodkach pozawarszawskich. Na pogrzebie robotnika Edwarda Bołdowskiego w Zagłębiu Dąbrowskim „na przedzie — jak pisał Stanisław Andrzej Radek — niesiono wieniec palmowy, ubrany czerwonymi goździkami i różami z napisem na czerwonych wstęgach „Towarzyszowi idei — robotnicy fabryk sieleckich” oraz czerwony wieniec z czerwonymi szarfami: „Od towarzyszków górników”. Po mowie pogrzebowej księdza „ogromne wrażenie wywarł śpiew „Czerwonego” przez setki robotników nad mogiłą towarzysza”<sup>41</sup>.

Jedną z najgłośniejszych demonstracji urządzono w roku 1900 w Warszawie. W pogrzebie wzięło udział około 2—3 tysięcy osób, w tym wcale liczni robotnicy żydowscy<sup>42</sup>. Tak jak i w kilku innych podobnych wystąpieniach policja nie uszanowała powagi tej uroczystości i w myśl otrzymanych rozkazów biła jego uczestników, niszczyła wień-

<sup>39</sup> J. Grabiec-Dąbrowski, op. cit., s. 113.

<sup>40</sup> Tamże, s. 115.

<sup>41</sup> S. A. Radek, *Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskim. 1894—1905—1914*, Sosnowiec 1929, s. 32.

<sup>42</sup> Olbrzymek (M. Płochocli), *Wspomnienia starego robotnika z lat 1893—1917*. „Z pola walki” [Moskwa] 1929, nr 5—6, s. 168—179.

ce, przeprowadzała liczne aresztowania. Wydana po pogrzebie socjalistyczna odezwa podkreślała, iż profanacja zwłok, niedopuszczenie do oddania ostatniej posługi zmarłemu jest niegodne człowieka cywilizacji europejskiej<sup>43</sup>. Powinno to oburzyć — na co zapewne liczono — każdego niezależnie od wyznawanych poglądów politycznych i stosunku do sprawy robotniczej. Zapewne fakt ten przyczynił się do popularyzacji tej metody demonstracji, która w latach rewolucji 1905—1907 należała do istotnych form wystąpień masowych.

Wiek XIX na ziemiach polskich dostarcza nam wielu przykładów wykorzystywania pogrzebów dla celów politycznych. W uroczystościach tych społeczeństwo wyrażało swoje patriotyczne uczucia. W pogrzebach zasłużonych dla sprawy narodowej, dla jej kultury i nauki, tradycyjny rytuał chrześcijański uzupełniali narodowe rekwizyty: odpowiednie napisy, orzeł biały, biało-czerwone sztandary, wieńce, szarfy, kwiaty itp. Natomiast podczas niektórych pogrzebów socjalistycznych organizatorzy eliminowali niektóre czynności, jakie zwyczajowo towarzyszyły pogrzebom chrześcijańskim, a na ich miejsce wprowadzali własne praktyki: wspomnianą już kolorystykę, oryginalne napisy i pieśni. Niektóre symbole chrześcijańskie były nadal kultywowane: krzyże, korony i wieńce cierniowe na trumnach oraz grobach. Wydaje się, że właśnie zapożyczona z kultury chrześcijańskiej symbolika wieńca cierniowego w sposób najpełniejszy wyrażała stosunek robotników, uczestników uroczystości pogrzebowych, do zmarłego bohatera-męczennika.

Zczasami w pogrzebach organizowanych przez partie socjalistyczne uczestniczyli duchowni; jednak praktyki pochówku chrześcijańskiego uzupełniano symboliką i pieśnią socjalistyczną. Tego typu proletariackich pogrzebów nie było zbyt wiele, przede wszystkim dlatego, iż duchowieństwo odmawiało w nich udziału, pomimo starań rodzin.

Wobec tego, że ceremoniał pogrzebów socjalistycznych zawierał elementy religijne, można je uważać za jedno z najbardziej ciekawych zjawisk na styku tradycyjnej obrzędowości chrześcijańskiej i kształtującej się kultury robotniczej. Jest to przykład przenikania się uzupełniania obu płaszczyzn oddziaływania: chrześcijańskiej i socjalistycznej, mieszania się różnych typów zachowań i zespołów czynności.

Nie tylko pogrzeby były okazją do manifestowania środowisk robotniczych. Już w końcu XIX wieku robotnicy zbierali się corocznie 1 listopada na cmentarzach, by oddać hołd zmarłym towarzyszom walki. Licznie gromadzono się zwłaszcza wokół mogił zbiorowych. O jednej z takich cmentarnych manifestacji pisał wspomniany S. A. Radek: „1 listopada 1899 r. odbył się w Dąbrowie uroczysty obchód drugiej rocznicy mordu popełnionego przez cara na robotnikach Huty Bankowej. — O godz. 3 $\frac{1}{2}$  po południu zbrali się na cmentarzu dąbrowskim robotnicy. Grób obsypano kwiatami, a nad nim na krzyżu zawieszono wieńec cierniowy ubrany czerwonymi kwiatami, z następującym napisem na czerwonych wstęgach: „Pomordowanym ofiarom rządu carskiego — Robotnicy Dąbrowy i okolic”<sup>44</sup>.

Socjalistyczne „Zaduszki” obchodzono również w Warszawie, na cmentarzu bródnowskim, który był tradycyjnym miejscem pochówku robotników warszawskich. Po raz pierwszy tego rodzaju demonstracja

<sup>43</sup> *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Materiały i Dokumenty* t. I, cz. 2, red. F. Tych, oprac. H. Buczek, Warszawa 1962, s. 59 n.

<sup>44</sup> S. A. Radek, op. cit., s. 33.

odbyła się 1 listopada 1899 r. Robotnicy grupami obchodzili groby zmarłych towarzyszy pracy i śpiewali „Warszawiankę”, „Czerwony Sztandar”, „Zegnaj nam żegnaj”. „Ludzie znajdujący się na cmentarzu otoczyli ogromnym pierścieniem śpiewających a spomiędzy tej zbitej masy ludzi płynęły dźwięki pieśni robotniczej, której echa rozlegały się daleko na całym cmentarzu. Później śpiewano jeszcze przy grobach tow. Milewskiego i Ceryngiera — — Do późnej nocy mogiła tow. Lederera była obleżona przez ciekawych — ludzie zapalali świecę i czytali napis na wstęgach. Dopiero nazajutrz rano znikł wieniec z cmentarza”<sup>45</sup>. W materiałach źródłowych różnej proveniencji, rządowych, partyjnych, we wspomnieniach, można napotkać dalsze przykłady wykorzystywania przez partię robotnicze religijnych form obrzędowych. Od zarania ruchu robotniczego członkowie organizacji urządzali samorzutnie — w mieszkaniach konspiracyjnych — spotkania w Wigilię Bożego Narodzenia, by podzielić się opłatkiem i złożyć sobie życzenia. W miarę upływu lat, w niektórych środowiskach robotniczych (drukarze, metalowcy Warszawy) wytworzyła się tradycja corocznych spotkań wigilijnych.

Wieczory te organizowali również aresztowani członkowie partii socjalistycznych. Gustaw Daniłowski wspomina, że: „Przy tradycyjnym opłatku życzone sobie łatwego skonania, wygodnych kajdanków, pomyslniej podróży na północ, szybkiego uwolnienia, co komu w perspektywie wypadało. Po wili śpiewano kolędy rewolucyjne”<sup>46</sup>. Słowa Daniłowskiego są interesującym przykładem obyczajowości rewolucjonistów, którzy z humorem trawestowali tradycyjne życzenia wigilijne.

Z okazji Bożego Narodzenia, więźniowie socjaliści wygłaszali też okolicznościowe przemówienia do współwięźniów oraz do więźniów kryminalnych, posługując się przy tym symboliką religijną: „To nie matka — — mówił L. Rudnicki do współwięźniów w Boże Narodzenie — to zły duch tyranów i bogaczy panuje nad nami i zamienia nam życie w piekło. Lecz dni rządów Belzebuba są już policzone. Coraz więcej ludzi pracuje w Polsce, ażeby zamienić piekło na ziemi w niebo. Niedaleki już dzień, w którym nam zabłyśnie gwiazda wolności i ludzkiego życia”<sup>47</sup>.

Spotkania wigilijne urządzali również zesłańcy na dalekich kresach syberyjskich. Częstokroć uczestniczyli w nich zaproszeni zesłańcy, przedstawiciele różnych narodów i wyznań. „Całą grupę zesłańców — wspomina Ignacy Lisowski — szykowaliśmy się do świąt Bożego Narodzenia. Zgodnie z tradycją chcieliśmy upiec jakieś strucle, przyrządzić trochę świeżej ryby, no i zdobyć jakąś wędlinę. Niestety, nie hodują tutaj świń — — Mieliliśmy za to wspaniałą jodłę jako choinkę, a jej udekorowaniem zajął się Moszczyński. Były więc papierowe anioły, Mikołaj z dużą brodą, gwiazdy i śnieg z bibułki. Brakło tylko świeczek, ale na to już nie było rady — — Aż tu w ostatnim dniu przed Wigilią przyjeżdża poczta i o dziwo — przywozi nam opłatki, a Moszczyński dostaje pięcioletnią kiełbasę i świeczki. Trudno opisać naszą radość — — Nie obyło się oczywiście bez kolęd”<sup>48</sup>.

<sup>45</sup> „Robotnik” 1899, nr 34, s. 10; „Przedświt” 1899, nr 13, s. 20 n.; *Materiały do dziejów PPS t. II: 1898—1901*, Warszawa 1911, s. 140 n.; cyt. za: *Śpiewy proletariatu*, s. 80.

<sup>46</sup> G. Daniłowski, *Wspomnienia więzienne z Pawiaka*, Lwów 1908, s. 84.

<sup>47</sup> L. Rudnicki, op. cit. t. III, Warszawa 1960, s. 16.

<sup>48</sup> I. Lisowski, *Etapy. Wspomnienia działacza SDKPiL*, Warszawa 1975, s. 159.

Niejednokrotnie robotnicy, członkowie partii socjalistycznych, na wiecach, majówkach, czy zebraniach kółek robotniczych wygłaszali przemówienia, które słuchaczom kojarzyły się z kazaniem religijnymi. „Kazania” rewolucyjne były najbardziej popularnym środkiem przekazu ustnego, zwłaszcza w pierwszym, apostołskim okresie partii Proletariat<sup>49</sup>. Popularnością cieszyły się też wiersze układane na wzór modlitwy. Niektóre z nich zawierają silne akcenty antyklerykalne. Najbardziej były znane „Pacierz Niezsporne”, persyflaż motywu religijno-kościelnego: dialog między śpiewającym księdzem a odpowiadającym mu robotniczym chórem<sup>50</sup>.

W literaturze socjalistycznej spotykamy też druki ulotne, których autorzy naśladowali język biblijny i ewangeliczną formę. W 1-majowej odezwie z 1891 r. napisanej w Żyrardowie pisano: „Bracia Drodzy!!! Nadszedł czas, aby się wydobyć z szponów — — ssących z nas ostatnią kroplę krwi, a co gorsza znieważających drogie nam istoty nasze, żony i córki podłym i złudnym uciemienianiem, z czego się później naśmiewają: Ach! więc teraz drodzy Bracia i Siostry zaklinam Was na Boga i rany zbawcy świata, abyście z dniem 1 Maja rb. nie poszli od rana do pracy chociaż ze 3 dni, a czas ten przepędzili spokojnie bez żadnych zaczepiek na ulicy, wszak przez to nie pomrzecie, a działając w ten sposób dojdziemy do upragnionego celu, czego z całego serca naszej Braci życzę, co daj Boże! Amen!”<sup>51</sup>. W innej odezwie oświadczono: „W imię Boga my potwierdzamy, że Niemców zagranicznych wypędzimy, bo my z głodu umieramy, tylko Bracia jedności prosimy”<sup>52</sup>.

Wobec ograniczonych możliwości przekazu informacji szczególnego znaczenia nabierały środki zastępcze, mniej lub bardziej przypadkowe, publiczne zgromadzenia masowe, szczególnie zgromadzenia przed kościołem. Niejednokrotnie uroczystości kościelne stawały się punktem wyjścia masowych demonstracji organizowanych przez partie socjalistyczne. Już w kościele, jeszcze podczas nabożeństwa, socjaliści rozdawali ulotki. Jedną z takich manifestacji zorganizowano w Radomiu w 1904 r., „gdy tłum wychodził z pasterki w kościele pobernardyńskim w Radomiu. Na placu za bramą cementarną grupa młodych robotników rozwinęła czerwony sztandar i z pieśnią ruszyła naprzód”<sup>53</sup>.

W polskiej tradycji chrześcijańskiej istnieje zwyczaj ustawiania krzyży przydrożnych oraz kapliczek. Wśród inicjatorów tego typu akcji znajdowały się również grupy socjalistów-robotników. Robotnicy Zgierza, członkowie miejscowego koła związanego z Proletariatem, dla upamiętnienia swej socjalistycznej działalności, z inicjatywy tkacza Józefa Nowackiego, ustawili przy drodze do Łagiewnik wielki dębowy krzyż z przytwierdzoną doń figurą Chrystusa. W ceremonii jego ustawienia, która odbyła się w maju 1885 r. o godz. 2.00 w nocy, wzięło udział około 100 robotników. Ceremonię poprzedziła mowa jednego z robotników o kwestii socjalnej w kontekście symbolu — krzyża i tradycji chrześcijańskiej<sup>54</sup>.

<sup>49</sup> L. Baumgarten, *Dzieje Wielkiego Proletariatu*, Warszawa 1966, s. 583.

<sup>50</sup> E. Ajnenkiel, op. cit., s. 250.

<sup>51</sup> *Wypadki majowe 1891 r. w Żyrardowie*, oprac. H. Rappaport, Warszawa 1973, s. 43.

<sup>52</sup> Tamże, s. 38, Por. też: *Odezwa do nędzarzy P. Argyriadesa* [w:] *Pamiętka Majowa 1896*, s. 9.

<sup>53</sup> J. Lisowski, op. cit., s. 27—28.

<sup>54</sup> L. Baumgarten, op. cit., s. 586.



Niejednokrotnie robotnicy-socjaliści używali krzyża z okazji ślubowań i przysięg. Min. w Krynkach koło Grodna w 1897 r. odbyła się uroczysta przysięga, w której wzięli udział strajkujący robotnicy-garbarze, zarówno chrześcijanie, jak i Żydzi. Jeden z założycieli Bundu Katz-Blum oraz uczestnik tego strajku Aba Lew wspominają o tych niecodziennych wydarzeniach: „W podmiejskim lesie zebrano się około 300 robotników. Pogoda była kiepska, zaczął padać deszcz, ale uczestnicy wiecu nie rozchodzili się. Po dłuższej dyskusji postanowiono ogłosić strajk w suchych oddziałach, we wszystkich garbarniach. Po przyjęciu uchwały przystąpiono do uroczystego zaprzysiężenia robotników. Robotnicy chrześcijanie przysięgali na krzyż, Żydzi na *tefilim*. Przysięga zobowiązywała wszystkich do przyjęcia zobowiązań, do nieustępowania i solidarności — «aby każdy był wytrwałym i ażeby zachować wszystko co zrobiono»”<sup>55</sup>.

Przysięgę religijną praktykowano w ruchu robotniczym również w przypadkach indywidualnych. Adam Ryszardzki wspomina, jak w 1881 r. w Poznaniu u stolarza Witkowskiego miało się odbyć zebranie socjalistyczne, na które zaproszono H. W. Truszkowskiego. „Zanim się zaczęła pogadanka, Witkowski wezwał żonę, wyjaśnił cel zbiórki, kazał klęknąć wraz z dwojgiem dzieci przed obrazem Częstochowskiej i przysiąc, że jak Polacy nie zdradzą się przed Niemcami z tym, co będą tu słyszeli i że byli świadkami zebrania. Przysięga była uroczyście dotrzymana. Nikt z rodziny nie świadczył obciążająco przeciwko oskarżonym socjalistom w procesie poznańskim 1882 r.”<sup>56</sup>.

Podczas rekrutacji do organizacji socjalistycznej niejednokrotnie jej inicjatorzy i organizatorzy wykorzystywali powagę krzyża. O tym pisał Jan Rutkiewicz, członek PPS w Zagłębiu Dąbrowskim: „Idea walki klasy robotniczej o Królestwo Boże na ziemi, opromieniona dążeniem do niepodległości, załamując się w duszy ognistej a wierzącej — dała w rezultacie dla Stroińskiego [jeden z pozyskanych przez PPS robotników — przyp. A. Ch.] łatwy szablon organizacyjny. Należy tylko możliwie wielką ilość ludzi zaprzysiądz i przeprowadzić przez masowe zebrania, a wtedy w Hucie Bankowej wszystko zrobić będzie można”. Rutkowski wspomina dalej, że podczas przysięgi uczestnicy zapalali dwa kawałki świecy, podnosili krzyż do góry i odczytywali rotę przysięgi kościelnej z dodatkiem „wszystko o czym wiem w tajemnicy dochowam — i gotowe”. „Szli potem tacy na masówkę i tu dowiadywali się o swej roli, o swoich prawach i jak o nie walczyć należy”<sup>57</sup>.

Zagłębie Dąbrowskie było specyficznym ośrodkiem przemysłowym, gdzie w zindustrializowanych wsiach i górniczych osadach fabrycznych

<sup>55</sup> *Śpiewy proletariatu*, s. 92. Warto tu wspomnieć, że geneza hymnu Bundu pieśń pt. *Di szwue* („Przysięga”) sięga ślubowania składanego w formie religijnej, a zobowiązującego do wytrwania w walce. Por. też: P. Korzec, *Pół wieku dziejów ruchu rewolucyjnego Białostocznego (1864—1914)*, Warszawa 1965. Znamy inne, dalsze przykłady stosowania przysięgi religijnej przez strajkujących robotników żydowskich. Podczas strajku tychże robotników w Kołomyi w 1902 r. „Nic nie pomogły uroczyste przysięgi na „torę” którymi związani byli strajkujący, rabin rozwiązał ich ważność, a głód dokonał reszty, w znaczniejszej zapewne niż rabin mierze”. Zegota [I. Daszyński], *Krótką historia partii socjalistycznej w Galicji (od 1 Maja 1890 do 1 Maja 1894)*, Lwów 1894, s. 16.

<sup>56</sup> A. Ryszardzki, *Czegoż chcą (odpowiedź na artykuł zamieszczony w „Gazecie Polskiej” 31 III rb. (ub.r.) pt. Czegoż Chcą)*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce” 1935, nr 2, s. 114 (cyt. za: *Śpiewy proletariatu*, s. 92).

<sup>57</sup> S. A. Ra de k, op. cit., s. 16.

intensywnie przejawiała się kultura chrześcijańska. Nic dziwnego, że wśród robotników partii socjalistyczne rozpowszechniały m.in. teksty, w których często obecna była postać św. Barbary, patronki i opiekunki braci górniczej. Partie te wydawały nawet wiersze, jak „Święta Barbaro”, a w dzień świętej, tj. 4 grudnia, kolportowały ważne odezwy polityczne<sup>58</sup>. W jednym z wierszy „Do Górników” czytamy:

Niech zabłyśnie w górę sztandar czerwony  
Mściciel naszego, bracia, cierpienia  
... Wtedy my, wolni, świętej Barbarze  
Wspólnie wesoły zanucim śpiew!<sup>59</sup>

Olbrzymia większość zapożyczonych przez partię socjalistyczne chrześcijańskich form obrzędowych została — przed ich zastosowaniem — poddana stosownym modyfikacjom, zwłaszcza w zakresie treści. Niemniej zdarzały się i takie obrzędy, które nie były przerabiane na użytek propagandy socjalistycznej, lecz stosowane *in extenso*. Towarzyszyły one akcjom robotniczym, poprzedzały je lub kończyły.

W początkach ruchu robotniczego i później socjaliści śpiewali pieśni religijne. W latach osiemdziesiątych zresztą innych w zasadzie nie znali. Ludność chłopska, która napływała do miast zaboru rosyjskiego nie znała — co jest zrozumiałe — pieśni socjalistycznych. Podobnie ludność plebejska miast, rzemieślnicy, którzy byli wchłaniani przez kształtującą się klasę robotniczą, nie mieli własnych pieśni rewolucyjnych. Co prawda już pierwsi socjaliści, członkowie partii Ludwika Waryńskiego, pisali pieśni i piosenki socjalistyczne, lecz zanim stały się one powszechne znane, robotnicy śpiewali: „Boże coś Polskę”, „Z dymem pożarów”, „Kto się w opiekę”<sup>60</sup>. Uczestnik ruchu socjalistycznego wspominał, że jeszcze w latach dziewięćdziesiątych wśród robotników nie znano szerzej „Czerwonego Sztandaru” i „Warszawianki”<sup>61</sup>.

„Boże coś Polskę” było najpopularniejszą pieśnią, za pomocą której wyrażano zarówno uczucia religijne, postawy patriotyczne, jak i radykalne nastroje. Nie tylko słowa były ważne, ale intencje śpiewających.

Poczynając od pierwszych masowych wystąpień robotniczych: strajku żyrdowskiego w 1883 r., „buntu łódzkiego” z roku 1892, pieśń „Boże coś Polskę” towarzyszyła publicznym wystąpieniom robotników różnych środowisk i ośrodków przemysłowych. Nawet w okresie wrzenia przedrewolucyjnego robotnicy związani z klasowym ruchem socjalistycznym śpiewali „Boże coś Polskę” na przemian z „Warszawianką” i „Czerwonym Sztandarem”. Utrzymująca się popularność pieśni religijnych wśród robotników skłaniała partię socjalistyczne do działań uświadamiających typu: „my [tj. robotnicy-socjaliści — przyp. A. Ch.] idziemy nie do Częstochowy na Jasną Górę, lecz na zebranie robotnicze, a więc powinniśmy śpiewać swoje pieśni religijne”<sup>62</sup>.

<sup>58</sup> Tamże, s. 13, 28.

<sup>59</sup> *Czerwona Lutnia*, s. 90.

<sup>60</sup> L. Baumgarten, op. cit., s. 583. W kółkach związanych z Proletariatem śpiewano już co prawda pieśni rewolucyjne na melodię pieśni religijnych — choć jeszcze sporadycznie.

<sup>61</sup> M. Pióchocki, *Wspomnienia działacza SDKPiL 1893—1905*, Warszawa 1956, s. 23 n.

<sup>62</sup> W. L. Karwacki, op. cit., s. 207. Akcję uświadamiającą prowadziła przede wszystkim SDKPiL. Pisała o tym min. Z. Kruszevska, *Życie i muzyka więźnia (1906—1907)*, „Niepodległość” t. XV, z. 1, 1937, s. 82.

W działalności partii socjalistycznych istotne znaczenie przypisywano 1-majowemu świętu. Partie robotnicze uczyniły je kulminacyjnym punktem corocznych wystąpień robotniczych. Celem agitacji 1-majowej było m.in. uświadomienie robotników, iż 1 maja jest dniem świątecznym, dniem odpoczynku, innym od powszednich. I może dlatego socjaliści wprowadzali Mszę świętą do programu obchodów święta. Nadawała ona obchodom bardziej uroczysty charakter. W zaborze austriackim, w pierwszych latach świętowania 1 maja, księży jeszcze chętnie uczestniczyli w tego typu uroczystościach. „W wielu miejscowościach — wspomina Ignacy Daszyński — świętowano 1 maja zaczynając od mszy, specjalnie na intencję robotników zamawianej. Opowiadano mi też o przesłicznym kazaniu wygłoszonym z tej okazji od ołtarza przez staruszka księdza w podmiejskim kościółku we Lwowie”<sup>63</sup>.

W znanych mi źródłach nie spotkałem takich przypadków w miastach zaboru rosyjskiego. Tam święto 1-majowe było nielegalne. Msza święta nie mogła wchodzić w rachubę. Jedynie na wsi królewickiej, gdzie nadzór policyjny był słabszy, zaangażowani przez socjalistów robotnicy folwarczni zamawiali nabożeństwa z okazji tego święta: „mnie samemu znane jest zdarzenie — pisał Kazimierz Kelles-Krauz — że w pewnej miejscowości kilkudziesięciu parobków z kilku wsi okolicznych złożyło się i dało 1 maja na mszę, aby po swojemu uczcić święto proletariatu i pomodlić się o przyjście na świat prawdziwego królestwa bożego”<sup>64</sup>.

Pewne też znaczenie w działalności partii socjalistycznych miała Biblia. Czytywano ją podczas zebrań kółek robotniczych, samokształceniowych i oświatowych. Pisał o tym L. Rudnicki: „w kółkach kilka osób sylabizowało Biblię i pierwsze broszury Polskiej Partii Socjalistycznej: „Ojciec Szymon” i „Czy teraz nie ma pańszczyzny”<sup>65</sup>. Biblia nie po raz pierwszy w historii znajdowała zastosowanie w tego typu propagandzie. Europejskie ruchy rewolucyjne znajdowały w niej przez setki lat niemało elementów przydatnych w ich działalności.

Przedstawione w niniejszym szkicu przykłady zastosowania symboli i chrześcijańskich form obrzędowych przez partie socjalistyczne w zaborze rosyjskim wskazują na istnienie ważnego, dotychczas nierozpoznanego problemu, dotyczącego kształtowania się świadomości i kultury robotniczej.

Андрей Хвальба

#### ОБРЯДНОСТЬ И РЕЛИГИОЗНАЯ СИМВОЛИКА В ДЕЯТЕЛЬНОСТИ СОЦИАЛИСТИЧЕСКИХ ПАРТИЙ НА ПОЛЬСКИХ ЗЕМЛЯХ, ПОДЧИНЕННЫХ РОССИИ (ДО 1905 Г.)

Основываясь на мемуарах, социалистической печати и сохранившихся текстах революционных песен и литературных произведений, автор доказывает, что язык, формы и сим-

<sup>63</sup> I. Daszyński, *Pamiętniki*, s. 63—64.

<sup>64</sup> M. Luśnia [Kazimierz Kelles Krauz], *Socjalizm na wsi*, „Gazeta Robotnicza”, nr 39 z 28 IX 1895, s. 1.

<sup>65</sup> L. Rudnicki, op. cit., s. 143, 146. W innym miejscu m.in. pisał iż „wiem, że nie wzruszą zacofania klasyczne dzieła postępu, ale w rewolucyjnej atmosferze nawet Biblia może być pobudką i wyrazem przewrotnych dążeń. W roku 1918 na jednym z pogrzebów rewolucjonistów najbardziej rewolucyjnie brzmiało „Kto się w opiekę”, śpiewane na tyłach pogrzebowego konduktu przez masę robotniczą z przedmieść”.

болы, знакомые рабочим по религиозному ритуалу, облегчали распространение политических и общественных идей. Названные тексты часто возникали стихийно, однако во многих случаях они создавались сознательно, с использованием мотивов, выгодных с точки зрения пропаганды.

В статье обсуждаются м.пр. элементы религиозной символики, содержащиеся в популярных рабочих колядках и других песнях, соответствующих данному случаю. Сохранились в них главным образом мелодия и отдельные обороты подлинников; вместе с тем выступали указания на социалистические лозунги и намёки на текущие политические события. Создатели указывали в них картину своеобразного „Царства Небеского”, в котором осуществляются такие ценности, как свобода, любовь, справедливость, равенство, достаток. В рассматриваемых произведениях попадаются порой антиклерикальные нотки и ослабление философии пассивности и смирения, какую, по мнению авторов, церковь навязывала рабочим.

В статье рассматриваются также похороны рабочих-социалистов, являвшиеся часто подходящим случаем для политических манифестаций; в состав их формы входили как элементы религиозной обрядности, как и элементы независимые от церкви. Другой вид связи с христианской традицией наблюдается в листовках, авторы которых подражали библейскому языку. В некоторых рабочих партиях и организациях применялась также и религиозная присяга.

В заключение автор подчеркивает значение рассматриваемой им проблематики для изучения процесса формирования сознательности и культуры рабочих.

Andrzej Chwalba

#### LE RÔLE DES COUTUMES ET DES SYMBOLES RELIGIEUX DANS L'ACTIVITÉ DES PARTIS SOCIALISTES SUR LES TERRITOIRES POLONAIS ANNEXÉS PAR LA RUSSIE (JUSQU'À L'ANNÉE 1905)

D'après les mémoires, la presse socialiste, les textes des chants révolutionnaires, ainsi que des ouvrages littéraires, l'auteur démontre que la langue, les formes et les symboles familiers provenant de coutumes religieuses permettaient de transmettre plus facilement aux ouvriers, le contenu de thèmes socialistes. Souvent ces textes naissaient spontanément; mais on les composait aussi en connaissance de cause, en se servant de motifs porteurs de propagande.

L'article analyse, entre autres, les éléments de symboles religieux dans les chants ouvriers et autres chants de circonstance. Ces chansons conservaient pour la plupart l'air et les couplets des modèles, accompagnées de mots d'ordre socialistes, ainsi que d'un commentaire des événements politiques courants. Leurs auteurs présentaient la vision d'une sorte de „Royaume de Dieu” où seraient réalisées des valeurs telles que la liberté, l'amour, la justice, l'égalité, l'aisance. On peut y rencontrer parfois des accents anticléricaux et le refus d'une philosophie de passivité et d'humilité imposée, selon les auteurs, par l'Eglise.

L'article décrit également les enterrements des ouvriers socialistes, cérémonies qui donnaient souvent l'occasion de manifestations politiques; le décor de ces funérailles comprenait aussi bien des éléments religieux que laïques.

Un autre aspect de la tradition chrétienne apparaît dans la langue des tracts, imitée du langage biblique. Dans certaines organisations et partis ouvriers on prêtait un serment religieux.

Pour terminer l'auteur souligne l'importance de ces problèmes dans l'étude de la formation de la conscience et de la culture des ouvriers.